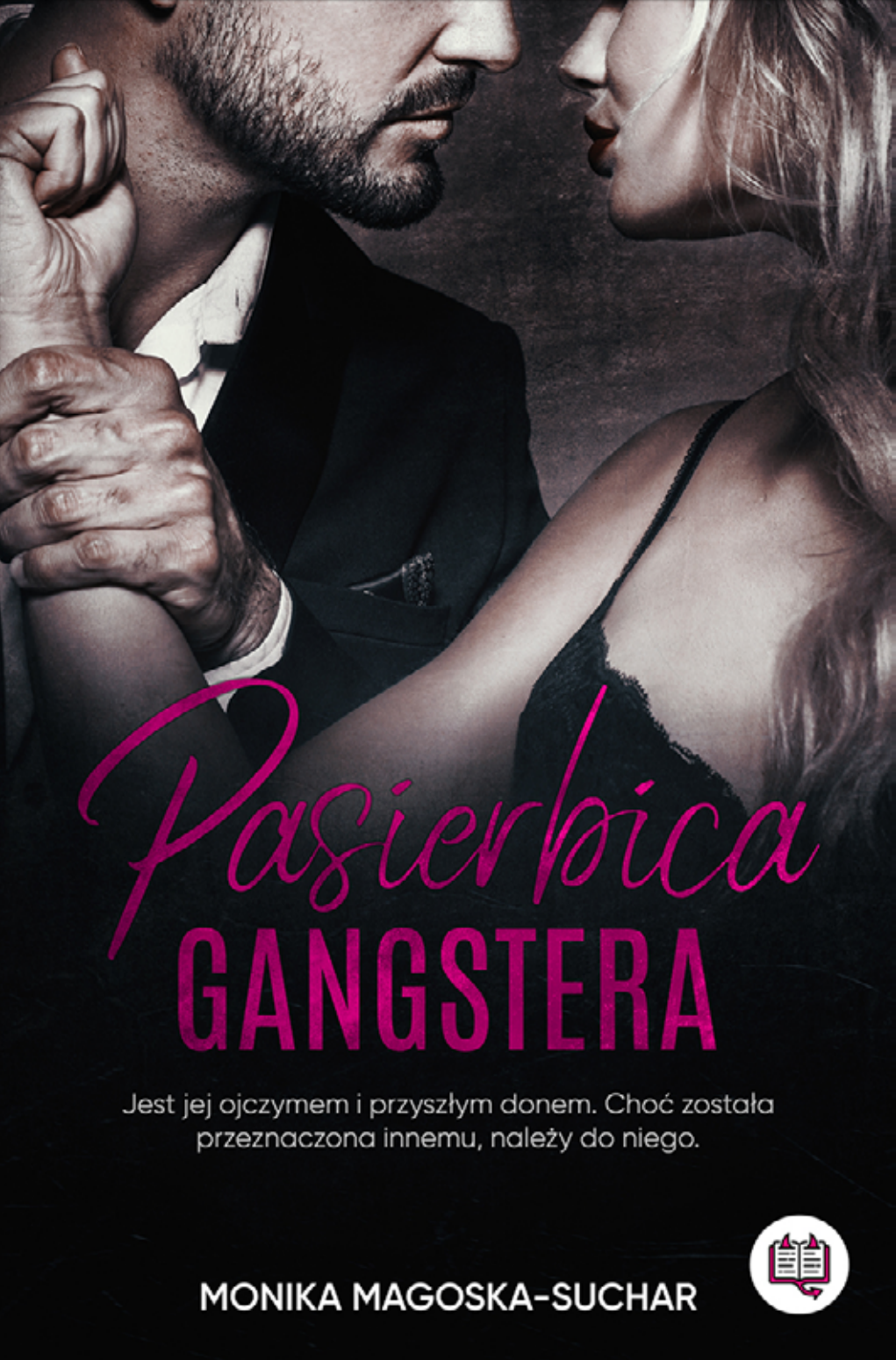




Pasierbica **GANGSTERA**

Jest jej ojczymem i przyszłym donem. Choć została przeznaczona innemu, należy do niego.

MONIKA MAGOSKA-SUCHAR



MONIKA MAGOSKA-SUCHAR

Pasierbica
GANGSTERA



Redaktorka prowadząca: Agnieszka Nowak
Redakcja: Magdalena Kawka
Korekta: Zuzanna Kot
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: © sakkmasterke / Stock.Adobe.com
Wyklejka: © DESIGN BOX / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © Monika Magoska-Suchar 2022

Copyright © 2022 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67069-66-3

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



NIEGRZECZNE
KSIĄŻKI



- UMARŁA...

Ręka trzymająca komórkę opadła mi bezwładnie na podłokietnik fotela.

– Umarła – powtórzyłem.

– Wiesz, co to znaczy? – Marco odsunął się od zajmującego całą ścianę kamiennego kominka i ruszył w moją stronę.

– Wiem – odpowiedziałem obojętnie, gdyż myślami byłem daleko od Castello dei Corvi.

– Koniec sojuszu z rodziną Russo. Ulice znów spłyną krwią, bo straciliśmy gwarantujący pokój łącznik... – oznajmił, siadając w fotelu naprzeciwko i patrząc na mnie uważnie.

– Nie pozwolę na to. Nie pozwolę, by przeszłość wróciła. Przysięgałem ojcu, że nie dopuszczę do wojny, i dotrzymam słowa.

– Nie masz na to wpływu, bracie. Rodzina się posypała. Gdybyś miał dzieci z Dafne...

– Ale nie mam – warknąłem.

Sam nie wiem, co czułem, a nawet co powinienem czuć w tym momencie. Pewnie pustkę. Właśnie zacząłem żałobę. Nie umiałem jednak rozpaczać po stracie żony, którą kiedyś szaleńczo kochałem. Moja miłość wypaliła się już dawno temu, a serce, które przez lata choroby Dafne zamieniło się w kamień, nie potrafiło już nawet jej współczuć. Ostatnie kilkanaście lat to było powolne umieranie. Gdybym to wcześniej wiedział, zrobiłbym wszystko, by nie wikłać się w ten związek, i oddał Dafne bratu.

Zatrzymałem wzrok na potężnym fresku nad kominkiem. Przedstawiał boski panteon – alegorię rodziny.

Mojej rodziny.

Mój ojciec – Jupiter – zasiadał na złotym tronie i patrzył na wszystkich i wszystko z niezmienną pogardą oraz krytycyzmem. Nawet na mnie. A w zasadzie głównie na mnie. Nie mogłem go zawieść. Wiedziałem, czego ode mnie oczekiwał. Na moich barkach spoczywało dobro rodu Candeloro. Musiałem znaleźć najlepsze wyjście z trudnej sytuacji, w której znaleźliśmy się za sprawą śmierci mojej żony.

– Nie mam dzieci z Dafne – powtórzyłem już spokojnie – ale dzięki niej mam asa w rękawie i zamierzam go użyć do renegotjowania umowy z Russo.

– Asa? – zdumiał się Marco.

– A w zasadzie damę. – Uśmiechnąłem się szelmowsko.

– Myślisz o córce Dafne?

– A jakże...

– Ale to nie tylko nasza krew, Fabio. To także krew Russo.

– Jej rodzice nie żyją. W chwili śmierci Dafne ta dziewczyna stała się sierotą. Z tego, co kojarzę, ona nie ma jeszcze osiemnastu lat. Wykorzystam to i przejmę nad nią pieczę, a gdy osiągnie pełnoletniość, wydam ją za mąż. Oczywiście za jednego z rodu Candeloro.

– Riccardo nie będzie zachwycony – parsknął Marco. – Smali cholewki do córki burmistrza Cagliari.

– Nie jego mam na myśli, a ciebie – odpowiedziałem poważnie.

– Mnie? – Zdumiony wybałuszył na mnie oczy.

– Owszem. Wydam ją za ciebie.

– Chyba żartujesz? – Zaśmiał się nerwowo. – Nie nadaję się na męża. Wiesz dobrze, co lubię...

– A w czym tu twój imprezowy tryb życia przeszkadza? Poza tym masz już trzydzieści pięć lat, i tak zbyt długo zwlekałem ze znalezieniem ci żony. No i pomyśl. To córka Dafne. „Tej” Dafne, o którą się prawie pozabijaliśmy. Może to jej lepsza kopia.

– I oddałbyś mi tę lepszą kopię, skoro nie chciałeś oddać oryginału? – Marco popatrzył na mnie z powątpiewaniem.

– A czemu nie? Tym razem ustąpię. Nieprędko, o ile w ogóle, wejdę w kolejny związek, a ty nie masz przecież żony ani stałej kochanki. Dafne tylko nas poróżniła. Niech jej córka przypieczętuje zgodę między nami, a przy okazji z rodziną Russo.

– Chcesz ją tu sprowadzić? – zdumiał się Marco. – Może jednak przystopuj ze swoimi planami. Ta dziewczyna oznacza kłopoty.

– Dafne trzymała ją z dala ode mnie, ale już czas, by ta mała poznała swojego przyszywanego tatusia – zadrwiłem. – Oraz, rzecz jasna, przyszedł mąż.

– Chcesz, bym kupił kota w worku? A co, jeśli jest paskudna?

– Dafne była piękna.

– Dopóki nie zachorowała...

– Dopóki nie zachorowała – powtórzyłem za bratem. – Jeśli jednak jej córka jest równie piękna jak ona, i nic jej nie dolega, będzie twoja. Zresztą wiem, że dla ciebie to bez różnicy, czy będziesz mieć żonę, czy nie. Bo raczej nie sądzę, byś zrezygnował z imprez. No chyba że porazi cię piorun i się w niej zakochasz.

– Uważaj, żebyś sam się nie zakochał – warknął Marco.

– Nie grozi mi to po tym, co przeszedłem z Dafne. – Wzruszyłem ramionami.

– No nie wiem... – Marco wydawał się nieprzekonany. – Przecież to był warunek ślubu z Dafne. Że nie tkniesz jej dziecka.

– I przez te wszystkie lata dotrzymałem słowa, jak zresztą zawsze. Jestem przecież honorowym człowiekiem i złożone przysięgi są dla mnie świętością – odburknąłem. – Ale umowa działała za życia, a teraz Dafne już nie żyje, więc nie ma też powodu, bym trzymał się z dala od jej córki.

– Jesteś pewny, że to dobry pomysł? – powątpiewał mój brat. – I co na to powie reszta rodziny?

– A co może powiedzieć? Córka Dafne jest gwarantem pokoju. Naszym przeznaczeniem. Znajdź ją i przyprowadź

do mnie, nim wpadnie na to ktoś z rodziny Russo. I nie przestrasz jej, na Boga. Przynajmniej na początku niech ma o nas dobre zdanie. – Zaśmiałem się.

– A jeśli nie zechce ze mną pójść?

– Wtedy... No cóż. Czyń, co będziesz musiał.

– Czyli mogę użyć siły?

– W ostateczności, ale nie możesz jej skrzywdzić. Od tej pory to moja zdobycz i własność.

Marco skinął głową, po czym opuścił pomieszczenie, a ja podszedłem do stojącego przy kominku złotego stoliczka i ze znajdującej się na nim karafki nalałem sobie whisky. Ze szklanką w ręku stanąłem przed freskiem i ponownie mu się przyjrzałem. Gdybym mógł, już teraz wymazałbym z niego kilka osób, a siebie posadził na boskim tronie.

Oby ta nowa... Oby moja pasierbica okazała się na tyle ładna, by i ją można było tu uwiecznić. Najlepiej w miejscu matki – bogini Wenus, o której wolałbym zapomnieć.

– Piję za ciebie, Dafne. Spoczywaj w pokoju. – Uniósłem szklankę i upiłem łyk palącego napoju, nie odrywając oczu od twarzy jasnowłosej kobiety opierającej dłoń na ramieniu Marsa, który uosabiał mnie.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

